

Sygn. akt I ACa 316/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 października 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Ewa Tkocz (spr.)
Sędziowie :	SA Lucyna Świdowska-Pilis SO del. Lucyna Morys-Magiera
Protokolant :	Katarzyna Noras

po rozpoznaniu w dniu 26 października 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa W. B.

przeciwko A. O.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Katowicach

z dnia 31 października 2017 r., sygn. akt I C 675/15

1) oddala apelację;

2) zasądza od pozwanej na rzecz powoda 4 050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSO del. Lucyna Morys-Magiera SSA Ewa Tkocz SSA Lucyna Świdowska-Pilis

Sygn. akt I ACa 316/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Okręgowy w Katowicach zasądził od pozwanej na rzecz powoda 56.000 złotych z tytułu zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi od 27 września 2014r. do 31 grudnia 2015r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016r., 1.127 złotych z tytułu kosztów opieki z odsetkami ustawowymi od 100 złotych od 1 września 2015r. oraz od

1.027 złotych od 20 lipca 2017r., 407,20 złotych z tytułu zwrotu kosztów dojazdu do placówek medycznych z odsetkami ustawowymi od 26 lutego 2015r. do 31 grudnia 2015r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016r., a także 70 złotych z tytułu pozostałej części odszkodowania z odsetkami ustawowymi od 27 września 2014r. do 31 grudnia 2015r. oraz odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 1 stycznia 2016r. W pozostałym zakresie powództwo oddalił oraz orzekł o kosztach procesu.

Sąd ten ustalił, że pozwana prowadzi działalność gospodarczą pod nazwą Gospodarstwo (...).

W okresie od 1 sierpnia 2012r. do 17 stycznia 2014r. powód był zatrudniony w bliźniaczym gospodarstwie korzystającym z tej samej infrastruktury i zabudowań. Odbił szereg szkoleń, w tym z zakresu BHP, oraz zdał egzamin upoważniający do wykonywania prac elektryka. Został zwolniony bez wypowiedzenia z uwagi na stawienie się do pracy pod wpływem alkoholu.

Strony zawarły natomiast umowę zlecenia na okres od 30 kwietnia 2014r. do 31 lipca 2014r.

15 maja 2014r. powód poinformował o zamiarze prowadzenia prac elektrycznych kierownika hali produkcyjnej J. N., który dokonał czasowego wyłączenia systemu transportującego stoły (służące do przenoszenia sadzonek do miejsca pakowania), o czym zawiadomił pracowników zatrudnionych przy rozsadach. Następnego dnia, tj. 16 maja 2014r., powód kontynuował prace elektryczne polegające na wymianie świetlówek w oprawach szklarni, lecz nikogo o tym już nie powiadomił, ani nie dokonał samodzielnego wyłączenia systemu transportującego stoły. Prace wykonywał na wózku z podnoszonym podestem

w polu pracy maszyny transportującej stoły, tzw. sztaplarki Około godziny

9.30 powoda uderzyła maszyna do transportu stołów poruszająca się na wysokości 3-5 metrów, która podczas pracy wydaje sygnały świetlne i dźwiękowe.

Z opinii powołanego przez Sąd biegłego z zakresu BHP mgr. inż. A. P. wynika, że powód wykonywał prace na wysokości, które należą do szczególnie niebezpiecznych, stwarzających realne zagrożenie dla zdrowia. Powód był przeszkolony do wykonywania pracy jako elektryk, w tym na wysokości powyżej 3 m. Zleconą pracę wykonywał przy użyciu podnośnika nożycowego. Pracodawca nie miał jednak dokumentacji techniczno-ruchowej tego urządzenia, dysponował tylko informacją w języku angielskim. Eksploatowanie urządzenia, na którym pracował powód dokonując wymiany oświetlenia, było niezgodne z jego przeznaczeniem. Podnośnik ten winien być bowiem eksploatowany na torowiskach, które znajdują się pomiędzy uprawami, w dniu wypadku przemieszczał się natomiast na posadzce w hali. Biegły podniósł także, iż urządzenia takie podlegają zgłoszeniu do Urzędu Dozoru Technicznego w celu ich rejestracji i ustalenia formy dozoru, co jednak nie nastąpiło. Pracownik powinien nadto posiadać uprawnienia do eksploatacji takiego urządzenia, które winno być również odpowiednio konserwowane. Drugie urządzenie, które brało udział w zdarzeniu to urządzenie do transportu stołów, sztaplarka (...), które także winno być zgłoszone do Urzędu Dozoru Technicznego i otrzymać decyzję zezwalającą na eksploatację. Pozwana decyzji takiej jednak nie okazała. W ocenie biegłego, główną przyczyną zdarzenia była eksploatacja urządzenia przez osobę bez uprawnień i niezgodnie z jej przeznaczeniem. Przy wykonywaniu prac brak było dodatkowych zabezpieczeń, a to jasnego przepływu informacji pomiędzy poszkodowanym a kierownikiem produkcji J. N. w celu wyłączenia z eksploatacji na czas robót sztaplarki (...). W zakładzie nie opracowano też instrukcji regulujących sposób wykonywania robót remontowych w czasie pracy linii produkcyjnej. W przypadku wykonywania prac elektrycznych na wysokości należało zapewnić dodatkowy nadzór oraz uzyskać pełną informację dotyczącą zabezpieczenia wszystkich urządzeń mogących doprowadzić do wypadku.

W przedsiębiorstwie pozwanej nie zostały opracowane procedury regulujące wykonywanie tego typu prac. Biegły uznał, że powód przyczynił się do zdarzenia, gdyż nie upewnił się czy linia produkcyjna z użyciem sztaplarki została zatrzymana i nie poinformował kierownika produkcji J. N.

o podjęciu prac w dniu następnym.

Powyższy stan faktyczny Sąd pierwszej instancji ustalił w oparciu

o zeznania świadków: J. N., D. Z., J. L., E. W., E. S., K. J., K. K., zeznań powoda oraz opinii biegłego A. P..

W wyniku wypadku powód doznał wieloodłamowego złamania trzonu żuchwy, z pourazowym wyłamaniem zębów wraz z kością części zębodołowej żuchwy, rany pourazowej wargi dolnej i skóry bródki, złamania końca barkowego obojczyka prawego, złamania trzonu kości piszczelowej lewej, złamania prawego obojczyka, złamania trzonu lewej kości piszczelowej, złamania trzonu prawej kości piszczelowej, złamania wyrostka rylcowatego prawej kości łokciowej.

W dniu zdarzenia został przewieziony do Wojewódzkiego Szpitala (...) im. Św. B. w S., gdzie przebywał do 23 maja 2014r. Następnie leczył się w poradni urazowo-ortopedycznej oraz chirurgii szczękowej i stomatologicznej.

Po wyjściu powoda ze Szpitala opiekowała się nim matka. Miksowała mu posiłki, myła go, wozila na wózku. Przeszedł dwie operacje szczęki, miał piętnaście szwów, nie mógł jeść. Dostawał zastrzyki przeciwzakrzepowe w brzuch. Matka jeździła z nim do kontroli lekarskiej początkowo raz w tygodniu, a następnie co dwa tygodnie. Miał problemy z poruszaniem się z uwagi na opatrunki gipsowe na nodze i rękę. Powód mieszka na piętrze, wobec czego konieczne było znoszenie go i wnoszenie do mieszkania. Po około pięciu miesiącach mógł sam wejść i zejść ze schodów. Opatrunek gipsowy na nodze miał cztery miesiące, zaś na rękę sześć tygodni. Noga źle się zrastała. Powód w dalszym ciągu odczuwa dolegliwości bólowe w okolicach złamania oraz prawej części twarzy.

Według biegłego z zakresu ortopedii i traumatologii lek. med. A. G. powód w następstwie wypadku doznał złamania trzonu kości piszczelowej lewej bez przemieszczenia, złamania końca barkowego obojczyka prawego, złamania trzonu kości promieniowej prawej, złamania wyrostka rylcowatego kości łokciowej prawej, wieloodłamowego złamania trzonu kości żuchwowej z pourazowym wyłamaniem zębów wraz z kością części zębodołowej żuchwy, ran tłuczonych twarzy. Łączny uszczerbek na zdrowiu w obrębie narządu ruchu biegły ocenił na 35 %. Wskazał, iż powód był leczony operacyjnie, zastosowano opatrunki gipsowe na nogę i rękę. Gojenie żuchwy u powoda było powikłane stanem zapalnym, z tych przyczyn usunięto materiał zespalający. Kość promieniowa uległa wygojeniu ze skróceniem kości, co skutkowało ograniczaniem ruchomości nadgarstka. Długie unieruchomienie miało niekorzystny wpływ na staw kolanowy. Rozpoczął się proces zwyrodniania. Biegły stwierdził u powoda utykania na kończynę lewą, ograniczenie ruchomości barku prawego, dolegliwości bólowe. Jego zdaniem pourazowe zmiany mają charakter stabilny, ale rokowanie jest niepewne. Powód wymagał pomocy osób trzecich przez dziesięć tygodni po dwie godziny dziennie, zaś po usunięciu gipsu przez trzy tygodnie po jednej godzinie dziennie.

Biegły sądowy z zakresu chirurgii szczękowej dr hab. n. med. H. M., w opinii sporządzonej dnia 10 czerwca 2017r., stwierdziła, iż powód doznał złamania trzonu żuchwy, którego szczelina przebiegała skośnie, oraz wyłamania blaszki zbitej kości części zębodołowej żuchwy wraz z zębami

41, 31, 32. Wskazała, iż w toku leczenia przeprowadzono sanację jamy ustnej, usuwano zęby. Podczas zabiegu operacyjnego dokonano repozycji i unieruchomienia trzonu żuchwy płytami tytanowymi. Przebieg pooperacyjny był powikłany. Dnia 25 stycznia 2016r. usunięto elementy zespalające. Stwierdziła u powoda asymetrię twarzy związaną z obecnością blizn, pourazowe zniekształcenie części zębodołowej żuchwy odpowiadające utraconym zębom, rozległe braki zębowe, zaburzenie czucia w zakresie unerwienia trzeciej gałęzi nerwu trójdzielnego po stronie prawej. Łączny uszczerbek na zdrowiu związany z obrażeniami części twarzowej czaszki oceniła na 24%.

W oparciu o powyższe ustalenia Sąd pierwszej instancji uznał, że zasada odpowiedzialności pozwanej za skutki zdarzenia z dnia 16 maja 2014r. znajduje oparcie w treści art. 435 § 1 k.c. Wskazał, iż prowadzący przedsiębiorstwo odpowiada za zawinione wyrządzenie szkody, zaś w sytuacji braku zawinienia ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka. Przesłanką jego odpowiedzialności jest normalny (adekwatny) związek przyczynowy pomiędzy ruchem przedsiębiorstwa, a szkodą.

W ocenie Sądu pomiędzy uszczerbkiem jakiego doznał powód podczas wykonywania pracy, a działaniem przedsiębiorstwa pozwanej taki właśnie związek przyczynowy zachodzi. Powód wykazał podstawę odpowiedzialności pozwanej opartą o reżim odpowiedzialności deliktowej, zaś pozwana nie wykazała by zaszła okoliczność wyłączająca jej odpowiedzialność. Sąd Okręgowy podzielił opinię biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, który stwierdził, iż w tym przypadku zawiodła komunikacja i jasne sprecyzowanie obowiązków przez pracodawcę względem

pracownika. Nadto urządzenie którego użył powód nie powinno być dopuszczone do prac elektrycznych na wysokości, albowiem nie było zgłoszone do Urzędu Dozoru Technicznego. Podobnie w przypadku drugiego urządzenia uczestniczącego w zdarzeniu, tj. sztaplarki (...), eksploatowanego bez stosownego zezwolenia. Sąd zaaprobował stanowisko biegłego, że powodowi należy przypisać przyczynienie się do zdarzenia, bowiem miał świadomość zagrożeń i nie upewnił się czy sztaplarka w tym dniu pracuje, a sam również jej nie wyłączył. Nadto nie mając uprawnień skorzystał z podnośnika niezgodnie z jego przeznaczeniem.

Podstawą prawną do zasądzenia zadośćuczynienia z powodu krzywdy wywołanej uszkodzeniem ciała lub rozstrojem zdrowia jest art. 445 § 1 k.c. Uwzględniając kryteria orzecznictwa dotyczące stosowania tego przepisu w kontekście ustalenia kwoty zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy stwierdził, że konsekwencje wypadku powód będzie odczuwał do końca swojego życia. Wskazał, iż powód doznał zniekształceń ciała, wielu cierpień, niedogodności, przeszedł uciążliwe leczenie i mimo, że wypadek miał miejsce w 2014 roku nadal odczuwa dolegliwości. Ustalając kwotę zadośćuczynienia Sąd miał na uwadze znaczny stopień uszczerbku na zdrowiu (łącznie 59%), a także przebyte zabiegi operacyjne, ból, brak samodzielności w okresie leczenia, poruszanie się o kulach i na wózku inwalidzkim, przebyte rehabilitacje, brak możliwości normalnego spożywania posiłków.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, Sąd pierwszej instancji uznał, że odpowiednim zadośćuczynieniem, adekwatnym do stopnia krzywdy, jest kwota 80.000 złotych. Stosownie jednak do treści art. 362 k.c., uwzględnił również stopień przyczynienia się powoda do zaistniałego uszczerbku, który ocenił na 30%. Zdaniem Sądu powód był świadomy konieczności przestrzegania zasad bezpieczeństwa w pracy, gdyż odbył stosowne szkolenie w tym zakresie. Przed wypadkiem pracował w takim samym zakładzie i znał panujące tam warunki.

Uwzględniając 30 % przyczynienie się powoda do wypadku, Sąd pomniejszył należne mu zadośćuczynienie do kwoty 56.000 złotych, a w pozostałej części oddalił powództwo w tym przedmiocie.

Sąd Okręgowy uznał za zasadne roszczenie pozwu odnośnie do odszkodowania z tytułu opieki w wysokości 1.610 złotych biorąc pod uwagę zakres jej sprawowania wskazany przez biegłego sądowego, a także odszkodowania z tytułu kosztów dojazdu do placówek medycznych w wysokości 581,71 złotych oraz z tytułu zwiększonych wydatków związanych ze stosowaniem przez powoda płynnej diety w kwocie 100 złotych. Należności odszkodowawcze Sąd Okręgowy pomniejszył o stopień przyczynienia się powoda do powstania szkody, co czyniło zasadnym zasądzenie na jego rzecz kwot: 1.127 złotych z tytułu kosztów opieki, 407,20 złotych z tytułu dojazdów oraz 70 złotych z tytułu kosztów diety płynnej.

Odsetki ustawowe Sąd zasądził w oparciu o art. 455 k.c.

O kosztach procesu orzeczono na podstawie art. 100 zdanie 1 k.p.c. oraz

§ 6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu, uznając, iż powód utrzymał się ze swym roszczeniem w 70%.

Apelację od powyższego wyroku wniosła pozwana A. O. zarzucając naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 6 k.c. przez dokonanie nieprawidłowej oceny dowodów zebranych w sprawie, w sposób niezgodny z zasadami doświadczenia życiowego, wskazań wiedzy i logicznego rozumowania, co skutkowało przyjęciem, że powód przyczynił się do zaistnienia zdarzenia w 30%, podczas gdy wyłączną przyczyną zdarzenia było nieprawidłowe, lekkomyślne i zawinione zachowanie powoda. Z ostrożności procesowej zarzuciła również naruszenie art. 328 § 2 k.p.c. przez sporządzenie uzasadnienia wyroku w sposób nieprawidłowy i lakoniczny, co uniemożliwia dokonanie merytorycznej kontroli przedmiotowej kwestii oraz przyznanie powodowi zadośćuczynienia w zawyżonej wysokości.

W oparciu o podniesione zarzuty pozwana domagała się przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego sądowego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, zmiany zaskarżonego wyroku i oddalenia powództwa w całości, bądź jego uchylenia i przekazania sprawy Sądowi pierwszej instancji do ponownego rozpoznania.

Powód W. B. wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył:

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie. Zaskarżone orzeczenie należy uznać za prawidłowe, stanowiące wynik właściwej oceny zebranego materiału dowodowego i trafnej wykładni prawa materialnego.

Sąd Apelacyjny podziela ustalenia i wnioski Sądu pierwszej instancji, a w konsekwencji przyjmuje je za własne. Przytoczone w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku motywy tej oceny nie wskazują nieprawidłowości w rozumowaniu, błędów logicznych, ani niezgodności z doświadczeniem życiowym.

Wbrew odmiennym wywodom apelacji Sąd Okręgowy wyjaśnił dlaczego uznał, że pozwana ponosi odpowiedzialność za wypadek powoda.

Nie znajduje uzasadnienia w okolicznościach sprawy twierdzenie skarżącej jakoby wydana w sprawie opinia biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy mgr. inż. A. P. była nieprawidłowa. Wyjaśnienia złożone przez biegłego na rozprawie w dniu 11 października 2016 r. (k. 270-271) potwierdziły w pełni wnioski zawarte w pisemnych opiniach z dnia 30 czerwca 2016 r.

(k. 232-240) i 25 lipca 2016 r. (k. 248). Wskazywane w apelacji stanowisko biegłego „Gdyby powód zgłosił drugiego dnia zamiar prowadzenia prac, to do zdarzenia by nie doszło” (k. 271, 00:39:17 – 00:41:48) pozostaje w oderwaniu od wcześniejszych wyjaśnień biegłego (00:04:48 – 00:34:36) i zezwala wyłącznie na przypisanie powodowi przyczynienia się do zaistniałego zdarzenia z dnia 16 maja 2014r., które prawidłowo ocenił Sąd pierwszej instancji na 30 %. Odpowiedzialność pozwanej polega przede wszystkim na tym, że wbrew umowie zlecenia, którą strony zawarły w dniu 30 kwietnia 2014r., powód dopuszczony został do prac na wysokości w hali produkcyjnej, pomimo że umowa ta obejmowała wyłącznie wykonywanie „prac elektrycznych na portierni” (k. 21). Niezależnie od naruszenia warunków umowy zlecenia – co ma jednak znaczenia pierwszorzędne – biegły wskazał na przyczyny wypadku obciążające pozwaną, które szczegółowo przywołał Sąd pierwszej instancji w pisemnym uzasadnieniu wyroku. Wypada jedynie podkreślić, że do wypadku doszło na skutek eksploatacji urządzenia przez powoda pomimo braku takich uprawnień, a nadto niezgodnie

z jego przeznaczeniem. Istotne znaczenie miał również fakt, że eksploatacja podestu ruchomego oraz sztaplarki nastąpiła bez wcześniejszego uzyskania decyzji Urzędu Dozoru Technicznego oraz brak instrukcji regulujących wykonywanie robót remontowych w czasie pracy linii produkcyjnej.

Wobec powyższego nie można podzielić zarzutów apelacji dotyczących nieścisłości zawartych w opinii biegłego mgr. inż. A. P., ani też potrzeby dopuszczenia i przeprowadzenia dowodu z opinii innego biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy, który to wniosek został zasadnie oddalony przez Sąd pierwszej instancji. Zauważyć trzeba, że przedmiotem opinii biegłego nie jest przedstawienie faktów lecz ich ocena na podstawie wiedzy fachowej (wiadomości specjalnych). Nie podlega ona zatem weryfikacji jako dowód na stwierdzenie faktów, na podstawie kryterium prawdy i fałszu. Nie są miarodajne dla oceny tego dowodu niekonkurencyjne z nim oceny stron co do faktów będących przedmiotem opinii. Do wskazanych kryteriów oceny dowodu z opinii biegłego nie nawiązała apelacja poprzestając na ogólnej krytyce z powodu – w przekonaniu jej autora – nieścisłości w treści opinii oraz zawartych w niej wnioskach.

Wskazać też trzeba, że kwestię zażądania dodatkowej opinii innego biegłego reguluje przepis art. 286 k.p.c., zgodnie z treścią którego należy to do uprawnień sądu, który nie jest związany wnioskami stron w tym przedmiocie. To sąd

każdorzazowo decyduje czy istnieje potrzeba wykorzystania wiadomości specjalnych, jak i dokonuje oceny przydatności oraz zupełności wydanej

w sprawie opinii. W orzeczeniu z dnia 15 lutego 1974 r., II CR 817/73 (niepubl.) Sąd Najwyższy stwierdził, że do dowodu z opinii biegłego nie mogą mieć zastosowania wszystkie zasady prowadzenia dowodów, a w szczególności art.

217 k.p.c. Sąd nie ma zatem obowiązku dopuszczania dowodu z opinii kolejnego biegłego, gdy opinia ta jest niekorzystana dla strony wnoszącej o to, nie zgadza się ona z wnioskami opinii, jak i nie uznaje argumentacji biegłego, co do podnoszonych zarzutów, a która to została w pełni podzielona przez Sąd pierwszej instancji (por. także orz. SN z 21 listopada 1974r., II CR 638/74 OSPiKA 1975,

nr 5, poz. 108; wyrok SN z 10 stycznia 2002 r., II CKN 639/99, LEX 53135;

z 18 października 2001 r., IV CKN 478/00, LEX 52795; z 17 grudnia 1999r.,

II CKN 273/99, OSNP 2001/8/284; z 12 lutego 2003 r., V CKN 1622/00, LEX 141384).

Sąd Apelacyjny podzielił stanowisko Sądu pierwszej instancji, że w stanie rozpoznawanej sprawy nie zachodzi potrzeba prowadzenia dowodu z opinii innego biegłego, wydana opinia spełnia bowiem stawiane jej wymogi, odzwierciedla staranność i wnikliwość biegłego mgr. inż. A. P. w badaniu zleconego zagadnienia, odpowiada w sposób wyczerpujący, stanowczy i zrozumiały na postawione pytania w zakresie posiadanej wiedzy specjalistycznej, a powołana na jej uzasadnienie, jak i odpierająca zarzuty pozwanej, argumentacja jest w pełni przekonująca.

Odnosząc się do zarzutu apelacji, iż powód nie był zatrudniony na podstawie stosunku pracy lecz na podstawie umowy zlecenia, stwierdzić należy, że pozostaje to bez znaczenia. Pozwana zarówno pracownikom jak i zleceniobiorcom winna zapewnić bezpieczne warunki wykonywania pracy. Przede wszystkim zaś winna przestrzegać warunków zawartej umowy i zlecać powodowi tylko „wykonywanie prac elektrycznych na portierni”, a nie w hali produkcyjnej.

Brak jest także podstaw do podzielenia prezentowanego w apelacji stanowiska jakoby wysokość przyznanego powodowi zadośćuczynienia ustalona została w sposób nieprawidłowy, w zawyżonej i nieuzasadnionej wysokości.

Zauważyć przyjdzie, że zakres krzywdy poszkodowanego pozostawiony jest do oceny tzw. prawu sędziowskiemu. Pomimo braku w ustawie szczegółowych kryteriów w oparciu o które należy dokonać oceny wysokości zadośćuczynienia

– poza stwierdzeniem w art. 445 §1 k.c., że suma zadośćuczynienia ma być odpowiednia – judykatura wykształciła powszechnie akceptowane zasady orzekania w tym zakresie. Jednym z podstawowych kryteriów jest odniesienie okoliczności wpływających na wysokość zadośćuczynienia do każdego indywidualnego przypadku i konkretnej osoby poszkodowanej.

Co oczywiste, niemożliwym jest matematyczne oszacowanie wartości doznanej przez poszkodowanego krzywdy. W związku z tym wyliczenie należnego zadośćuczynienia zależy od oceny sądu orzekającego na podstawie zaoferowanego przez strony materiału dowodowego.

Co do zasady podzielić należy pogląd zgodnie z którym sąd drugiej instancji może korygować kwotę zadośćuczynienia zasądzonego przez sąd niższej instancji tylko wtedy gdy jego wysokość jest rażąco zaniżona lub zawyżona. Uzasadnieniem tego jest to, że sąd pierwszej instancji ma bezpośrednią styczność z osobowymi źródłami dowodowymi, której sąd odwoławczy jest pozbawiony. Sprawia to, że sąd pierwszej instancji ma szersze możliwości wszechstronnej oceny tych dowodów, a zatem dokonanie oceny odmiennej powinno być dokonywane w wyjątkowych sytuacjach.

W rozpoznawanej sprawie Sąd pierwszej instancji rozważył wszystkie okoliczności, które miały wpływ na zakres krzywdy powoda w zakresie w jakim wynikało to z prawidłowo poczynionych ustaleń faktycznych. Z opinii biegłego specjalisty ortopedy traumatologa lek. med. A. G. wynika, że powód doznał rozległych obrażeń w zakresie narządu ruchu: złamania trzonu kości piszczelowej lewej bez przemieszczeń, złamania końca barkowego obojczyka prawego, złamania trzonu kości promieniowej prawej oraz złamania wyrostka rylcowatego kości łokciowej prawej. Obrażenia te były leczono zachowawczo opatrunkami gipsowymi, udowym na kończynę dolną oraz przedramieniowym na kończynę górną. Kość promieniowa uległa wygojeniu lecz ze skróceniem długości. Długie unieruchomienie w opatrunku

gipsowym udowym mogło mieć niekorzystny wpływ na staw kolanowy, nadal utrzymują się też bóle barku prawego. Łączny trwały uszczerbek na zdrowiu w obrębie narządu ruchu biegły ocenił na 35 %. Po zakończonej hospitalizacji powód wymagał pomocy osób trzecich w zaspokojeniu podstawowych potrzeb życiowych w wymiarze dwóch godzin dziennie przez okres dziesięciu tygodni, a następnie jednej godziny dziennie przez okres trzech tygodni (opinia biegłego k. 293-298, k. 329-330,

k. 359, k. 387). Ponadto powód doznał obrażeń części twarzowej czaszki, szczegółowo opisanych w opinii biegłego specjalisty chirurgii szczękowej

i chirurgii stomatologicznej dr hab. n. med. H. M.. Biegła stwierdziła asymetrię twarzy związaną z obecnością blizn skóry na wardze dolnej, w okolicy bródkowej centralnie, zaburzenie płaszczyzny zwarcia oraz zrostu odłamów kostnych w nieprawidłowej pozycji, pourazowe zniekształcenie części zębodołowej żuchwy w okolicy odpowiadającej utraconym zębom 41,31,32, rozległe braki zębowe związane z przeprowadzoną sanacją jamy ustnej oraz utraconymi wskutek urazu zębami, zaburzenie czucia w zakresie unerwienia trzeciej gałęzi nerwu trójdzielnego. Biegła wskazała nadto, że zaburzenie zwarcia wynikające

z przemieszczenia odłamów kostnych uniemożliwiają obecnie wykonanie uzupełnień protetycznych, co wyklucza prawidłową funkcję układu stomatognatycznego w zakresie odżywiania i mowy. Trwały uszczerbek na zdrowiu w tym zakresie biegła oceniła na 24 % (opinia biegłej k. 347-350 oraz

k. 393).

Trafnie w tej sytuacji uznał Sąd pierwszej instancji, że obrażenia odniesione w wyniku wypadku – w łącznej wysokości 59 % trwałego uszczerbku na zdrowiu – oraz związane z tym konsekwencje będą miały wpływ na dalszy komfort życia powoda. Doznane w związku z tym cierpienia i niedogodności,

w tym skrócenie kości promieniowej, a także ból będący następstwem przebytych operacji, brak samodzielności w okresie leczenia, konieczność poruszania się

w tym czasie na wózku inwalidzkim, a następnie za pomocą kul, brak możliwości normalnego jedzenia powoduje, że należne powodowi zadośćuczynienie nie może mieć wymiaru symbolicznego lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość, utrzymaną w rozsądnych granicach. Przyznana z tego tytułu kwota 80.000 złotych stanowi w okolicznościach sprawy „odpowiednie” zadośćuczynienie w rozumieniu art. 445 §1 k.c. Kwota ta stosownie do przyjętego stopnia przyczynienia powoda w wysokości 30 %, uległa natomiast pomniejszeniu do 56.000 złotych. Twierdzenia apelacji jakoby Sąd pierwszej instancji nie uzasadnił wysokości przyznanego zadośćuczynienia zgodnie z wymogami wynikającymi

z treści art. 328 §2 k.p.c. są więc bezzasadne.

Nie budzi również wątpliwości wysokość przyznanego powodowi w oparciu o przepis art. 444 §1 k.c. odszkodowania z tytułu opieki w wysokości

1.610 złotych, po pomniejszeniu o 30 % – 1.127 złotych, dojazdów do placówek medycznych w wysokości 581,71 złotych, po pomniejszeniu o 30 % – 407,20 złotych oraz diety w wysokości 100 złotych, po pomniejszeniu o 30 % – 70 złotych. Skarżąca nie przedstawiła zresztą jakichkolwiek argumentów, które mogłyby zakwestionować zasadność bądź wysokość zasądanego odszkodowania.

Wobec tego apelacja nie powołuje żadnych okoliczności, które skutecznie podważyłoby stanowisko Sądu pierwszej instancji odnośnie do odpowiedzialności pozwanej za wypadek powoda z dnia 16 maja 2014 r. oraz wysokości zasądanego na jego rzecz zadośćuczynienia i odszkodowania.

Z powyższych względów apelacja jako bezzasadna ulec musiała oddaleniu (art. 385 k.p.c.).

Rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego uzasadnia przepis art. 98 k.p.c. w związku z art. 391 §1 k.p.c. oraz §2 pkt 6 i § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie z uwzględnieniem zmian zawartych

w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z 3 października 2016 r. zmieniającym rozporządzenie w sprawie opłat za czynności adwokackie.

SSO del. Lucyna Morys-Magiera SSA Ewa Tkocz SSA Lucyna Świderska-Pilis